

NIEDZIELA TRÓJCY PRZENAJSWIĘTSZEJ – 25 V 1997

## Bóg chrześcijan

Jaki jest Bóg? – to pytanie ludzie stawiali sobie od dawna i różnie dawali na nie odpowiedź. Dla jednych Bóg był bytem rodzącym strach i lęk, dla innych Kimś odległym i nie interesującym się losem ziemi i człowieka. Wielu zaś innych odpowiadało, że człowiek właściwie nigdy nie pozna odpowiedzi na to pytanie. My chrześcijanie objawienie przyniesione przez Jezusa zwykliśmy – zresztą za Nim samym – nazywać Ewangelią, czyli Dobrą – Radosną Nowiną. Co jest źródłem radości tej nowiny? Moglibyśmy powiedzieć, że m.in. prawda o Bogu, jaki objawił się w życiu i nauce Jezusa z Nazaretu. O Bogu, który, jak pokazuje to Ewangelia, jest bardzo bliski pragnieniom, tęsknotom i marzeniom noszonym przez ludzi od zarania ich dziejów. Dlatego Chrystus mówił do Apostołów: *Szczęśliwe oczy, które widzą to, co wy widzicie. Bo powiadam wam, wielu proroków królów pragnęło ujrzeć to, co wy widzicie, a nie ujrzeli i usłyszeć, co słyszycie, a nie usłyszeli.*

Za jedną z przyczyn przystępowania ludzi do sekt podaje się fakt, że oferują one ponoć atrakcyjniejszy od oficjalnego chrześcijaństwa obraz Boga – pełnego miłości i współczucia dla człowieka, bliskiego jego problemom i codzienności. Dlatego Jan Paweł II formułując wezwanie do Nowej Ewangelizacji głosi, że powinna się ona zacząć od głoszenia prawdy o Bogu, jaki objawia się na kartach Biblii; że trzeba nam odkryć na nowo, jaki jest nasz Bóg, w którego wierzymy. Musimy sobie zdać sprawę, że nie jest to sprawa błaha, jaki obraz Boga każdy z nas nosi w sobie. Nie chodzi tylko o to, że jeśli będziemy mieć ten poprawny obraz w naszych sercach, to nie będzie nam ubywać ludzi ze wspólnoty Kościoła. Idzie przede wszystkim o to, że od obrazu Boga, jaki nosimy w sobie zależy po prostu to, jakimi ludźmi będziemy na co dzień – czy pełnymi miłości i współczucia, czy też lęku i strachu. Dlatego warto w tę niedzielę Najświętszej Trójcy postawić sobie pytanie – jaki jest nasz Bóg, w którego wierzymy, Bóg chrześcijan? Odpowiedzi poszukajmy w dzisiejszej liturgii słowa Bożego.

*Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego* – nakazywał Jezus apostołom w dzisiejszym fragmencie Ewangelii. To co szczególnego w objawieniu Jezusa na temat Boga, to prawda, która jest zawarta w nazwie dzisiejszej niedzieli – Bóg jest Najświętszą Trójcą, a to znaczy, że Bóg jest jednością, doskonałą wspólnotą Osób Boskich. Moglibyśmy spytać, jaka relacja tworzy wspólnotę? Odpowiedź jest jedna – wspólnota może powstać tam, gdzie panuje relacja miłości. Dlatego św. Jan Apostoł w swoim liście podał najkrótsze i najpełniejsze określenie Boga – *Bóg jest miłością*. Nasz Bóg więc to Bóg miłości, Bóg, którego główną zasadą istnienia i działania jest miłość. Wszystko więc co Bóg czyni, mówi, działa, robi z miłości i dla miłości. Stąd można postawić pytanie – odnosząc to do naszej rzeczywistości codziennego życia – czy wśród nas chrześcijan może panować inna zasada życia, poza tą, która jest w Bogu?

*Czy słyszał jakiś naród głos Boży...?* – pytał Mojżesz swoich rodaków, jak słyszeliśmy w dzisiejszym fragmencie z Księgi Powtórzonego Prawa. Bóg chrześcijan to nie jest Bóg milczący, ale Bóg, który mówi, objawia się. On chce, by człowiek poznał Go, by wszedł z Nim w relację przymierza, wspólnoty. Jest to Bóg, który chce wyjść naprzeciw człowieka, chce, aby między Nim a człowiekiem nastąpiło spotkanie.

Ktoś może spytać, po co Bóg mówi, po co chce człowiekowi wyjść na spotkanie? Mojżesz, jak dziś słyszeliśmy, napominał swoich rodaków: *Strzeż Jego praw i nakazów, które ja dziś polecam tobie pełnić, by dobrze ci się wiodło...* Nasz Bóg jest Bogiem, któremu zależy na dobru człowieka, moglibyśmy powiedzieć – na jego szczęściu. Dlatego Bóg mówi do człowieka, gdyż chce ukazać mu drogę do szczęścia, do pełni życia, do dojrzałości jego człowieczeństwa. Bóg zawsze działa dla dobra i szczęścia człowieka. I jeśli nawet karcie kogoś, to czyni to w trosce o jego rozwój, o to, by nie żył w świecie iluzji i fałszu.

*A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata* – mówił dziś Jezus do swoich uczniów. Bóg chrześcijan to Bóg, który nie tylko mówi do człowieka, który nie tylko chce wyjść, aby spotkać się z człowiekiem, ale także jest to Bóg, który chce z człowiekiem przebywać, chce razem z nim żyć, razem z nim kształtować codzienne życie, być pośród jego trosk i radości. Najpełniej ta prawda została uwidoczniła w tajemnicy wcielenia Syna Bożego. Św. Mateusz jasno określił, że tajemnica wcielenia to tajemnica Emmanuela, czyli Boga z nami i pośród nas. Bóg staje się tak bliski człowiekowi, że, jak przypominał nam to dziś św. Paweł, jest on dla nas jak Ojciec, a nawet jak Abba – czyli Tato.

*Wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogрузić w bojaźni* – pisał św. Paweł w dzisiejszym fragmencie Listu do Rzymian. Bojaźń jest tam, mówią nowożytni filozofowie, gdzie panuje relacja pan – niewolnik, a więc tam, gdzie nie ma poszanowania wolności. Bóg chrześcijan, to Bóg, który szanuje ludzką wolność. Moglibyśmy powiedzieć, że ma On jedną słabość – szacunek względem ludzkiej wolności. Jest on tak daleko posunięty, że – jak ukazał to Jezus w swojej męce i śmierci – Bóg prędzej da się zabić niż naruszy ludzką wolność. Św. Mateusz do osoby Jezusa odniósł następujące proroctwo Izajasza: *Nie będzie się spierał ani krzyczał, i nikt nie usłyszy na ulicach Jego głosu. Trzciny zgniecionej nie złamie ani knota tlejącego nie dogasi....* Bóg więc szanując ludzką wolność nigdy w stosunku do człowieka nie posłuży się krzykiem, gdyż krzyk jest łamaniem czyjejs wolności. Będzie to zawsze postawa pokornej prośby o zrozumienie i przyjęcie. Tak na marginesie – warto byłoby się przyjrzeć w tym świetle metodom naszej walki o zaakceptowanie wartości ewangelicznych w naszym społeczeństwie. Oby się nie okazało, że chcemy je wprowadzić metodami nieewangelicznymi, w myśl zasady, że cel uświęca środki. Patrząc na dzisiejszą rzeczywistość, moglibyśmy odnieść wrażenie, że ta postawa z palety wartości ewangelicznych jest dla wielu chrześcijan najtrudniejsza do wcielenia.

*Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego* – mówi Chrystus dziś także i do nas. Słowa te współbrzmiają z

ostatnimi słowami Eucharystii – „Idźcie w pokoju Chrystusa; Idźcie, ofiara została spełniona” Była ponoć tradycja w Kościele, że te ostatnie słowa brzmiały następująco – „Idźcie, jesteście posłani” Eucharystia jest miejscem i czasem, gdzie uobecniamy i uświadamiamy sobie prawdę o Bożej miłości, gdzie z tą Bożą miłością się spotykamy i ją przyjmujemy. Dlatego staje się ona także miejscem zrodzenia naszego posłannictwa, by nieść tą Bożą miłość w środowiska, gdzie żyjemy, pracujemy i przebywamy. To przecież tam, jak byśmy to dziś określili językiem św. Pawła, często panuje duch bojaźni i zniewolenia. Jesteśmy więc posłani, by doświadczyć prawdy o Bożej miłości, czynić jej uczestnikami innych. I nie tylko po to, by wypełnić zadanie głoszenia Ewangelii, ale także po to, by nam wszystkim żyło się lepiej i szczęśliwiej.

*ks. Janusz Michalewski*